

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Cultura 10(3) 2018

ISSN 2083-7275

DOI 10.24917/20837275.10.3.8

**Jakub Kosek**

0000-0001-7664-4599

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

## **Głos prekursora heavymetalowego brzmienia. O autobiografii *Iron man. Moja podróż przez niebo i piekło z Black Sabbath* Tony'ego Iommi**

Trzeba pozostać wiernym temu, w co się wierzy, dalej robić swoje i nie zmieniać się tylko dlatego, że wydaje się nam, że ludzie wolą coś innego.

W ten sposób rodzą się nowe style. Granie tego, co się podoba ludziom jest pójściem na łatwiznę. Lepiej trzymać się własnego stylu.

Tony Iommi (Iommi, Lammers 2013: 63)

Wśród gitarzystów, których osiągnięcia artystyczne zapisały się w historii muzyki popularnej, (zwłaszcza metalowej) Tony Iommi zajmuje miejsce szczególne. Angielski instrumentalista uznawany jest przez krytykę, w szczególności zaś przez fanów, za twórcę, „wynalazcę” gitarowego brzmienia heavy metalu i protoplastę nowego gatunku. Przedmiot analizy w tym miejscu stanowić będzie jednak nie twórczość muzyczna artysty, lecz wydana w 2011 roku (w polskim tłumaczeniu w 2013 r.) autobiografia muzyka zatytułowana *Iron man. Moja podróż przez niebo i piekło z Black Sabbath*, będąca specyficzną wypowiedzią („głosem”) instrumentalisty, który ze względu na sprawowaną w zespole funkcję, w przeciwieństwie do wokalisty, dysponuje znacznie mniejszym polem do werbalizowania swoich poglądów, choćby podczas występów scenicznych.

Dokonując omówienia publikacji twórców rockowych o charakterze autobiograficznym, warto rozpocząć od obserwacji paratekstów. W przypadku książki, której współautorem jest Tony Iommi, interesujący jest tytuł, który w wersji anglojęzycznej brzmi *Iron Man: My Journey through Heaven and Hell with Black Sabbath*. Uwagę zwraca tu już pierwszy element – *Iron Man*, to jeden z najpopularniejszych utworów grupy Black Sabbath pochodzący z płyty *Paranoid* (1970). Według muzyków nazwa ta nie ma związku z fikcyjną postacią, bohaterem komiksów wydawanych przez Marvel Comics. Tytuł piosenki odczytywać można jednak w kontekście życia i twórczości gitarzysty, określenie „żelazny”, wzorowo wręcz oddaje charakter kompozycji oraz brzmienia gatunku, jakim jest heavy metal. Epitety, takie jak: stalowy, mocny (mocarny), silny, nieugięty, potężny, metaliczny itp., wykorzystywane są w wypowiedziach fanów, nierzadko występują też w recenzjach płyt, ponadto trafnie opisują specyfikę wspomnianego gatunku muzycznego, jak i charakter

gitarowego riffu rozpoczynającego utwór z albumu *Paranoid*. Również w osobie Tony'ego Iommiego widzieć można tytułowego *Iron Mana*, kogoś nieugiętego, konsekwentnego, pracowitego, kreatywnego i twórczego, radzącego sobie z różnymi przeciwnościami losu, tragicznymi wypadkami oraz chorobą nowotworową.

W anglojęzycznej wersji tytułu omawianej autobiografii zawarty jest wyraz *Journey* (w polskiej wersji „podróż”) pisany wielką literą. Wykorzystanie tego określenia mogło stanowić luźną aluzję do nazwy amerykańskiego zespołu rockowego, powstałego w 1973 roku. Istotniejszy jest jednak kolejny element tytułu, mianowicie *Heaven and Hell* (pol. *Niebo i Piekło*), który w bezpośredni sposób nawiązuje do nazwy jednej z płyt grupy Black Sabbath wydanej w 1980 roku<sup>1</sup> oraz projektu zespołu muzycznego, w którego skład weszli: wokalista Ronnie James Dio, Geezer Butler, Vinny Appice oraz Tony Iommi. Ostatnie sformułowanie zawarte w tytule autobiografii – *with Black Sabbath* – odnosi się rzecz jasna do najpopularniejszej formacji gitarzysty, co ciekawe, grupy, w której przez cały okres jej burzliwej działalności muzyk pozostał jedynym stałym członkiem<sup>2</sup>. Pewne znaczące informacje o charakterze biograficznym zatem zawarte zostały już w tytule publikacji.

Interesującym perytekstem autorskim jest dedykacja Iommiego o następującej treści:

Dedykuję tę książkę Marii, mojej żonie i pokrewnej duszy.  
 Mojej córce Toni, za bycie najlepszą córką  
 Jaką człowiek mógłby sobie wymarzyć.  
 Moim zmarłym Mamie i Tacie, za to, że dali mi życie (Iommi, Lammers 2013: 5).

W dedykacji<sup>3</sup> wyróżnione zostały osoby wchodzące w skład najbliższej rodziny gitarzysty, co ciekawe Iommi wyraża wdzięczność wobec rodziców za dar życia, co stanowi refleksję niemal niespotykaną wśród autobiografii twórców rockowych. W perytekście wymieniona zostaje również obecna żona muzyka oraz jego córka. Postaci kobiece niejednokrotnie wspomniane są na kartach książki. Ze szczególną życzliwością gitarzysta opowiada o swoim dziecku, w jednym z zamykających autobiografię fragmentów stwierdza:

Moja córka Toni stale mnie zadziwia. Po tym, przez co przeszła, nadal jest taka otwarta na świat! Toni mieszka teraz w Finlandii. Przeprowadziła się tam ze swoim chłopakiem, Lindem. On jest gitarzystą w zespole HIM i są w sobie do szaleństwa zakochani. To wspomniały chłopak i świetny gitarzysta. Jest bardzo spokojny, a jej się buzia nie zamyka, ale

1 Był to pierwszy album wydany przez grupę Black Sabbath bez Ozzy'ego Osbourne'a jako wokalisty. Muzyka zastąpił Amerykanin Ronnie James Dio, znany ze wcześniejszej działalności m.in. w grupie Elf oraz Rainbow.

2 Warto również dodać, iż nazwa Black Sabbath nawiązuje do debiutanckiego albumu grupy (*Black Sabbath*, 1970), z kolei debiut fonograficzny formacji Journey również zatytułowany został tak, jak brzmi nazwa wspomnianego zespołu (*Journey*, 1975) natomiast *Heaven and Hell* to pierwsza płyta nowej odsłony Black Sabbath (z Ronniem Jamesem Dio w roli wokalisty).

3 Na temat dedykacji oraz wybranych zagadnień związanych z poetyką i teorią autobiografii współtworzonych przez muzyków rockowych zob. Kosek 2016a; Kosek 2016b.

są ze sobą bardzo szczęśliwi. Na szczęście, często wpadają w odwiedziny, więc Maria i ja widzimy ich regularnie (Iommi, Lammers 2013: 327).

Iommi w wielu miejscach przyjmuje pozycję świadka wydarzeń, wspomina rozmaite sytuacje i osoby, z którymi spotykał się w dotychczasowym życiu, znaczną część poświęca również charakterystyce innych muzyków. W jednym z rozdziałów zatytułowanym *Szokujący Ozzy* (ang. *Ozzy's shockers*) gitarzysta wspomina historię, gdy wokalista Black Sabbath podczas jednej z tras koncertowych zakupił w przydrożnym sklepie fajerwerki, które postanowił następnie wystrzelić w hotelowym korytarzu o godzinie czwartej nad ranem. Iommi opisuje zachowania Osbourne'a następująco:

Hotel był świeżo odnowiony, a fajerwerki popaliły dywany i osmaliły ściany, więc Ozzy musiał właścicielom sporo wybulić i chyba go to czegoś nauczyło. Albo i nie. Ponieważ nadal zachowuje się tak samo, wypinając się na wszystkich. Nawet kiedy zaproszono nas do brytyjskiego Music Hall of Fame i graliśmy *Paranoid*, Ozzy zdjął spodnie i wypiął się na publiczność. Nie było tam zbyt wielu ludzi, ale Ozzy uważał, że nie wykazują należytego entuzjazmu i postanowił pokazać im się z najlepszej strony. Występowaliśmy w końcu przed ludźmi z branży, więc nie wiem, czego oczekiwał. Przecież i tak nie zaczęliby skakać i krzyżeć – po prostu grzecznie sobie siedzieli. Z samego przodu siedzieli The Kinks – przecież nie zaczęły tańczyć pogo! (Iommi, Lammers 2013: 85)

W innym miejscu, w rozdziale zatytułowanym *Kapelusze z głów przed Robem Halfordem* (ang. *Hats Off to Rob Halford*) Iommi przywołuje okoliczności jednego z koncertów podczas tournée, na którym Osbourne'a zastąpić miał słynny wokalista Judas Priest Rob Halford. Gitarzysta wspomina:

Rob szybko nauczył się naszych tekstów podczas jazdy busem. Widział nasze koncerty mnóstwo razy, więc wystarczyło, że obejrzał kilka DVD i przypomniał sobie mniej znane kawałki (...). Black Sabbath grał po Judas Priest, więc Rob zszedł ze sceny, przebrał się i miał pół godziny na odpoczynek, po czym znów musiał wystąpić. Udało się wspaniale. Niesamowite, jak udało mu się zagrać dwa koncerty, jeden po drugim. Kłaniam mu się nisko, jest po prostu wspaniałym artystą (Iommi, Lammers 2013: 299).

Iommi w toku narracji niejednokrotnie opisuje rozmaite historie dotyczące jego relacji z kobietami. Jeden z rozdziałów nosi tytuł *Cudowna Lita* (ang. *Lovely Lita*). Muzyk opisuje w nim związek z popularną heavymetalową gitarzystką Litą Ford. W tekście nietrudno dostrzec żal instrumentalisty spowodowany faktem, iż w czasie trwania związku z artystką, regularnie zażywał narkotyki. W pewnym miejscu stwierdza: „To było z mojej strony świństwo, ponieważ straciłem ją przez narkotyki” (Iommi, Lammers 2013: 215). Interesujące, iż była członkini kultowej grupy The Runaways w przygotowanej przez siebie autobiograficznej książce zatytułowanej *Living Like a Runaway: A Memoir* drobiazgowo relacjonuje zachowania Iommiego będącego pod wpływem narkotyków, stawiając gitarzystę w nader negatywnym świetle:

Po wciągnięciu porządnej działki, zdenerwował się i podduśił mnie do nieprzytomności. Kiedy się obudziłam, stał nade mną z wielkim, skórzanym krzesłem. Zamierzał dzielić

mnie nim w twarz. Na szczęście przetrulałam się na tyle szybko, że uniknęłam ciosu, a krzesło uderzyło o podłogę<sup>4</sup>.

Powyższe wyznania „reklamujące” publikację Ford ukazywały się w lutym 2016 roku w niemal wszystkich sztandarowych, rockowych serwisach internetowych. Nagłówki prasowe typu *Tony Iommi bił Litę Ford*, obieżyły więc rozmaite zakątki internetowego uniwersum, docierając do fanów w momencie istotnym zarówno z punktu widzenia odbiorców, jak i samych twórców, mianowicie na początku trasy koncertowej zapowiadanej jako ostatnie, pożegnalne tournée grupy Black Sabbath (*The End Tour*). Oczywiście, w przestrzeni internetowej natychmiast rozpoczęły się dyskusje, w których naprzemiennie ścierali się obrońcy artystki i gitarzyści. Sama zainteresowana kilkakrotnie komentowała zaistniałą sytuację, odniosła się również w tonie pełnym rozgoryczenia do zawartości autobiografii Iommiiego, w której to, jak zauważyła instrumentalistka, muzyk poświęcił jej osobie zaledwie półtorej strony. Stwierdziła krytycznie: „Byliśmy razem przez dwa lata, więc nie wiem, w jaki sposób dwa lata mieszczą się na półtorej strony, prawdopodobnie dlatego, że nie pamięta on połowy z tego okresu”<sup>5</sup>.

Publikacja Lity Ford może zatem stanowić w kontekście narracji Iommiiego jeden z tekstów tworzących transmedialną przestrzeń (auto)biograficzną. Współczesne autobiografie, w omawianym przypadku twórców rockowych, funkcjonują w rozmaitych dyskursach medialnych, ideologicznych, politycznych. Tekst literacki wydany przez rockmana stanowi lekturę dla innych muzyków, często znajomych osób z branży muzycznej, którzy niejednokrotnie konfrontują przedstawione w książce historie z własną wiedzą na zaprezentowane tematy.

Innymi postaciami kobiecymi, którym gitarzysta Black Sabbath poświęcił uwagę na kartach książki, są małżonki muzyka. W rozdziale *Melinda*, zatytułowanym od imienia wybranki, Iommi wspomina specyficzne okoliczności ślubu:

Pewnego dnia, podczas pobytu w Los Angeles, postanowiliśmy wziąć ślub w naszym hotelu, Sunset Marquis. Brałem wtedy Quaaludes i inne świństwa, więc nie bardzo zdałem sobie sprawę, co się wokół mnie dzieje. Posłałem po księdza i zapytałem, czy może udzielić nam ślubu. Zgodził się i raz-dwa było po wszystkim: podpiszcie tu i tu, załatwione! (Iommi, Lammers 2013: 183).

Kilka zdań dalej muzyk dodaje:

Po tych wszystkich występach z Dio, wróciliśmy do Anglii. Tutaj Melinda urodziła nasze śliczne dzieciątko. Toni urodziła się w 1983 roku. Przeżyliśmy razem cudowne chwile, ale w końcu odkryłem, że Melinda ma pewien problem. Chodziła na zakupy i wracała z naręczem sukienek, za które nie płaciła. Nie mam pojęcia, dlaczego. Na pewno nie z powodu braku pieniędzy. Czułem się zakłopotany, bo znałem właścicieli tych sklepów. Może myślała, że pójde tam i ureguluję rachunki? W związku z tym w naszym małżeństwie pojawiły się rysy. Często się kłóciliśmy. Wtedy wściekała się i robiła naprawdę

---

4 <http://www.antyradio.pl/Muzyka/Duperele/Lita-Ford-Tony-Iommi-mnie-bil-6655> [dostęp: 20.08.2017].

5 <http://www.joelgausten.com/2016/03/a-runaway-looks-back-lita-ford-on-her.html>. [dostęp: 20.08.2017].

nieprzyjemna. W końcu wyjechała razem z Toni do Dallas (Iommi, Lammers 2013: 183–184).

Iommi prezentuje w tekście, zarówno okoliczności, które doprowadziły do zakończenia małżeństwa, jak i losy jego córki w okresie rozwodowym. Muzyk stosunkowo często odkrywa przed czytelnikiem elementy swojego życia prywatnego, w pewnych miejscach jest to ekshibicjonistyczne odsłanianie się przed odbiorcą lektury, w innych narracja posiada cechy wręcz intymnej spowiedzi, introwertycznej autorefleksji. W rozdziale zatytułowanym *Miłość mego życia* gitarzysta relacjonuje okres od pierwszych spotkań ze swoją obecną żoną Marią Sjöholm do ślubu ze szwedzką wokalistką:

Pobraliśmy się 19 sierpnia w hotelu Sunset Marquis. Nie powiedziałem o tym, nikomu, nawet chłopakom z zespołu. Nikogo wtedy nie było, więc poprosiłem Eddie'go, który dla mnie pracował, żeby był świadkiem. Chcieliśmy się pobrać bez tego całego szumu, więc urządziliśmy ślub w tajemnicy. Była to najlepsza rzecz, jaka mi się kiedykolwiek przydarzyła! (Iommi, Lammers 2013: 277).

Życie twórcy rockowego, szczególnie w czasie tras koncertowych, obfituje w spotkania z różnymi bohaterami, jak i specyficznymi, powtarzającymi się z różną częstotliwością problemami. W życiu zawodowym Iommiego problematyczne kwestie związane były, m.in. z działalnością jego sztandarowej grupy muzycznej Black Sabbath. W okresach, w których w roli wokalisty nie występował Ozzy Osbourne, muzyka zastępowali mniej lub bardziej popularni piosenkarze, jak: Rob Halford, Glenn Hughes, Tony Martin, Ray Gillen, Ronnie James Dio, czy znany przede wszystkim z aktywności w grupie Deep Purple Ian Gillan. W autobiografii Iommiego wydarzenia dotyczące zmian personalnych w składzie grupy sygnalizowane są lapidarnie już w tytułach tekstu, na przykład: *Ozzy odchodzi* (rozdz. 43.); *Bill się pogryza* (rozdz. 46.); *Znowu razem, na jeden dzień* (rozdz. 61.); *Glenn odpada, ale pojawia się Ray* (rozdz. 63.); *Grając solo z Glennem Hughesem* (rozdz. 73.) itd. (Iommi, Lammers 2013: 7–9)<sup>6</sup>.

Każdy z muzyków odznaczał się naturalnie innym podejściem do wykonywanych utworów, reprezentował inny styl oraz techniki wokalne, odmienny wizerunek czy zachowania sceniczne. Wszystkie wspomniane postaci to bohaterowie rockowej (kontr)kultury – oryginalni i twórczo reinterpreтуjący materiał Black Sabbath w odmienny, kreatywny sposób. Oczywiście, to również jednostki o różnych cechach charakterologicznych, które Tony Iommi w mniejszym bądź większym stopniu poznawał w czasie kontaktu z konkretnymi wokalistami. W autobiografii gitarzysta komentuje wybrane postaci i ich zachowania. Angielskiego muzyka, który

---

6 Tytuły poszczególnych rozdziałów warto skonfrontować również z analogicznymi nazwami w oryginalnym, anglojęzycznym wydaniu tekstu; niektóre tytuły niosą więcej znaczeń oraz aluzji intertekstualnych, które trudno dostrzec w polskim tłumaczeniu, np. rozdz. 65, w pol. tłum. *Skarbówa!*, w wersji angielskiej brzmi *Taxman!*, co odczytywać można jako nawiązanie do słynnego utworu grupy The Beatles, krytykującego angielski system podatkowy. Ponadto twórczością kultowej, rockandrolowej grupy inspirowali się muzycy wchodzący w skład zespołu Black Sabbath.

może pochwalić się drugim pod względem długości (po Osbourne) stażem w Black Sabbath – Tony’ego Martina, Iommi wspomina następująco:

Tony Martin miał wspaniały głos, ale zawsze mieliśmy uwagi co do jego zachowania. Zachowywał się kompletnie po amatorsku. W krótkim czasie trafił z lokalnych klubów w Birmingham, na światowe estrady, musiał występować z zespołem, który wcześniej miał tak charyzmatycznych wokalistów jak Ozzy czy Ronnie. To było chyba dla niego zbyt wiele i, podobnie jak niegdyś Ray’owi Gillenowi, woda sodowa nieco uderzyła mu do głowy. Graliśmy gdzieś w Europie i Tony miał ze sobą przenośny odtwarzacz wideo. Siedział w barze i pokazywał ludziom nagranie, na którym występuje razem z nami: „Zobaczcie, to ja tam śpiewam!”. Bardzo nieprofesjonalnie: takich rzeczy się po prostu nie robi. Albert Chapman, który był wtedy jego menedżerem, strasznie się wściekł. Krzyknął: „Wyłącz natychmiast to gówno!”. A potem Tony zaczął się przedstawiać jako Tony „Cat” Martin. Skąd wziął to „Cat”, nie mam pojęcia. Czasem robił coś takiego dziwnego (Iommi, Lammers 2013: 261).

W powyższym fragmencie Iommi pozwolił sobie na szczerą ocenę osoby Martina, ponadto dokonał swoistego zestawienia wokalistów, dzieląc ich na „charyzmatycznych” oraz tych, którzy z perspektywy gitarzysty w przesadny sposób korzystali z uroków sławy. Muzyk ironizuje również, wspominając pseudonim przybrany przez piosenkarza. Wypowiedzi tego typu można mnożyć, stanowią one znaczną część narracji.

Zawarte w publikacji *Iron man. Moja podróż przez niebo i piekło z Black Sabbath* treści rozpatrywać można również w kontekście zagadnień pamięci autobiograficznej (Maruszewski 2005). W odniesieniu do biografii Tony’ego Iommiego za realizację kategorii „pamięci okresów życia” posłużyć może przykład ilustrujący wspomnienia z czasów szkolnych. Muzyk stwierdza następująco:

Uczęszczałem do szkoły przy Birchfield Road, tak zwanej „nowoczesnej szkoły średniej”. Chodziło się tam od wieku dziesięciu lat, aż do piętnastu. Szkoła leżała około czterech mil od naszego domu. Można było dojechać do niej autobusem, ale ten był często zatłoczony. A poza tym, kosztował pensa, więc idąc pieszo, oszczędzałem pieniądze. W szkole poznałem mojego pierwszego kolegę, Alberta. I Ozzy’ego, który był o rok młodszy od nas. Albert mieszkał blisko Birchfield Road, więc regularnie chodziłem do niego na lunch, a on, oczywiście, przychodził czasem do mnie. Na tym polegało, z grubsza, moje życie towarzyskie w tamtych wczesnych latach, ponieważ na imprezy jeszcze wtedy nie chodziłem. Rodzice mi nie pozwalali. Byli pod tym względem bardzo surowi i nadopiekuńczy; uważali, że jak wyjdę, to na pewno coś nabroję: „Tylko nie narób sobie kłopotów!” (Iommi, Lammers 2013: 20).

W innym miejscu Iommi dodaje:

W szkole, Albert i ja założyliśmy własny, dwuosobowy gang. Nosiliśmy skórzane kurtki z napisem „The Commanches” na plecach. I tak się właśnie nazywaliśmy – Komancze. Dyrekcja szkoły próbowała nas zmusić, byśmy nie chodzili w tych kurtkach, ale ja nie miałem innych ciuchów. Nie żebym chciał nosić coś innego, ale moich rodziców nie stać było na kupno pieprzonego mundurka. Miałem tylko parę dżinsów i tę kurtkę. (...) Nasza szkoła opierała się wtedy w całości na przemoc. Można w niej było dostać nożem, nawet ja przez pewien czas nosiłem ze sobą nóż. Nie dlatego, że lubiłem stosować przemoc,



po prostu tak się żyło w tamtych czasach. Jeżeli ty pierwszy komuś nie dałeś w mordę, to on dawał tobie. Dlatego ciągle wdawałem się w bójki (Iommi, Lammers 2013: 21).

W powyższych fragmentach zawartych zostało kilka istotnych uwag dotyczących realiów, w których dorastał Iommi. Czytelnik otrzymuje również informacje, które w pewnym stopniu ilustrują cechy charakteru przyszłego, rockowego idola – jako osoba wywodząca się z rodziny o niskim statusie materialnym, już jako nastolatek doceniał posiadane środki, nauczył się prowadzenia oszczędności, jak i rezygnowania z rozmaitych dóbr. Szkoła we wspomnieniach muzyka ukazana została jako miejsce spotkań pierwszych przyjaciół oraz, jak wiadomo z dzisiejszej perspektywy, przyszłych scenicznych współtowarzyszy.



1. Fotografia zatytułowana: „Mama i ja w Helford House”, źródło: T. Iommi, T.J. Lammers, *Iron man. Moja podróż przez niebo i piekło z Black Sabbath*, M. Mejs (przeł.), Poznań 2013, s. 10 wkładki z fotografiami.

Młody Iommi wspomina także warunki panujące w opisywanej instytucji, m.in. zmuszanie uczniów przez dyrekcję do noszenia obowiązkowych mundurków. Opisana sytuacja koresponduje z zagadnieniami podejmowanymi przez Michela Foucaulta, który zauważa, iż „repartycja na rangi lub stopnie odgrywa podwójną rolę: odnotowuje odstępstwa od normy, hierarchizuje zalety, umiejętności i zdolności, ale także karze i nagradza” (Foucault 1993: 218). Chodzi o osiągnięcie określonego efektu, aby „wszyscy podporządkowali się jednemu szablonowi, aby bez wyjątku zmuszeni byli do «subordynacji, podatności, przykładania się do nauki i ćwiczeń, do właściwego spełniania swych obowiązków oraz przestrzegania wszystkich elementów dyscypliny». Niech wszyscy będą podobni do siebie” (Foucault 1993: 220). Iommi, podobnie do m.in. Johna Ozzy’ego Osbourne’a czy Iana Kilmistera, buntował się przeciwko instytucji szkoły, regułom i normom systemu edukacji.

W powyższych fragmentach przywołane zostały również sylwetki rodziców, jak wspomina główny bohater autobiografii, „nadopiekuńczych” i „surowych”. Postać matki powraca na kartach autobiografii Iommiego w kilku miejscach tekstu, a także za pośrednictwem zamieszczonych w publikacji dwu fotografii; pierwszej, przedstawiającej młodego chłopca na spacerze, niezbyt szczęśliwego z powodu bycia fotografowanym, oraz drugiej ukazującej mężczyznę w dojrzałym wieku w towarzystwie Sylvie Marii Iommi.

Według informacji zawartej w autobiografii zdjęcie to znalazło się w publikacji, „dzięki uprzejmości autora”, nie wiadomo zatem, kto pełnił rolę fotografa, istotniejsze jednak w kontekście całości tekstu wydaje się coś zgoła innego, mianowicie bohaterowie oraz elementy ukazane na zdjęciu.

Fani twórczości Anglika kojarzą *image* muzyka przede wszystkim z wizerunkiem scenicznym, ubiorem utrzymanym w czarnej kolorystyce, ciemną, skórzaną kurtką, dzierżącego w rękach gitarę typu Gibson SG. Na analizowanej fotografii zamieszczonej w przestrzeni autobiografii, artysta prezentuje się jednak w jasnej koszuli i dżinsach nie w towarzystwie innych członków zespołu, grupies czy fanów, lecz siedzącej obok i uśmiechającej się matki. Sam Iommi „przemycza” elementy wizerunku twórcy rockowego za pośrednictwem krzyża wiszącego na szyi i będącego stałym komponentem podczas scenicznych występów oraz charakterystycznej fryzury i zarostu. Zestawienie muzyka z postacią jego rodzica, ukazanych w nietypowej, jak na rockmana przystało scenerii (antyki, połączone wazony, drewniany fortepian, bukiet kwiatów, etc.) tworzą specyficzny kontrast z wyobrażeniami fanów na temat heavymetalowego gitarzysty.

Zawarte w autobiografiach twórców rockowych fotografie, ukazujące artystów w różnych okresach rozwojowych (np. w okresie niemowlęcym, adolescencji itp.), a także w towarzystwie ich rodzeństwa, przyjaciół, rodziców, dzieci, etc. prezentują w pewnym stopniu inną „twarz” nieosiągalnego idola, przybliżają „przeciętnemu” odbiorcy codzienną rzeczywistość „gwiazdy” i pozwalają na częściową „identyfikację” fana-czytelnika z rockowym ulubieńcem.

Powracając do kategorii pamięci autobiograficznej, wspomnienia związane z tzw. pamięcią zdarzeń ogólnych w przypadku omawianej autobiografii gitarzysty dotyczą, m.in. pierwszych koncertów muzyka. Artysta następująco opisuje początkowe występy grupy, która ostatecznie miała przybrać nazwę Black Sabbath:

Pierwsze koncerty były tragiczne. Zespół nie był nawet w połowie tak dobry jak Mythology, ale powiedziałem sobie: poczekamy, zobaczymy. Wiedziałem, że mamy potencjał. Stanowiliśmy dziwną kombinację – ktoś, kogo znałem ze szkoły, ale nie lubiłem; Geezer, pochodzący z innej planety, oraz Bill i ja, prawdopodobnie też dwóch gości z innej planety. Ale wszystko zdawało się pasować. Odbywaliśmy próbę za próbą, wystąpiliśmy parę razy i wreszcie zaczęło nam się układać. Zmieniliśmy nazwę z The Polka Tulk Blues Band na Earth Blues Band, która wkrótce została skrócona do samego Earth. Graliśmy dwunastotaktowego bluesa, w typie Ten Years After (Iommi, Lammers 2013: 49).

Iommi porównuje zatem początki formacji, w której skład poza nim wchodził: Ozzy Osbourne, Geezer Butler oraz Bill Ward do poprzedniego zespołu, w którym się artystycznie udzielał, wyraźnie akcentując wyższy poziom grupy Mythology.



To jednak z grupą Earth, która prędko zmieniła nazwę na Black Sabbath muzyk miał odnieść największe sukcesy i trwale zapisać się w historii muzyki popularnej. Konglomerat osobowości z „innej planety” w połączeniu z konsekwentną pracą twórczą, ćwiczeniami oraz inspiracjami artystycznymi dokonania kultowych grup oraz muzyków o wypracowanym, wysokim statusie w kulturze rocka (The Beatles, The Shadows, Cliff Richard, Elvis Presley, Jimi Hendrix, Ten Years After, Jethro Tull i in.), wyniosły członków grupy Black Sabbath na początku lat 70. na szczyt popularności. Specyficzne brzmienie gitary Tony’ego Iommiego miało swój istotny wkład w sukces formacji. Niektórzy fani, podobnie jak i prasa muzyczna dostrzegają przyczyn charakterystycznego tonu w znaczącym wątku biograficznym artysty, mianowicie w wypadku Anglika w jednym z pierwszych miejsc pracy (jako spawacza), gdzie w wyniku przycięcia przez maszynę (prasę gilotynową) dłoni Iommi stracił końcowe części dwóch środkowych palców prawej ręki. Muzyk wspomina owe „zdarzenie specyficzne” następująco:

Wróciłem do pracy. Obok mnie, przy taśmie, pracowała pani, która wyginała kawałki metalu przy pomocy specjalnej maszyny, a następnie posyłała je do mnie, do zespawania. Na tym polegała moja praca. Ale tego dnia kobieta się nie pojawiła i zamiast tego posadzili mnie przy jej maszynie. To była wielka prasa gilotynowa z rozchwierutanym pedałem. Trzeba było podłożyć pod nią arkusz blachy i nacisnąć pedał, a wtedy – Bang! – prasa opadała i nadawała mu odpowiedni kształt. Nigdy przedtem tego urządzenia nie obsługiwałem, ale wszystko szło dobrze, dopóki na moment się nie zamyśliłem, być może marząc o występach w Europie. Nagle prasa opadła prosto na moją prawą rękę. Odruchowo cofnąłem ją i przeklęta machina odcięła mi koniuszki dwóch środkowych palców. Popatrzyłem w dół i zobaczyłem wystające kości. Potem wszędzie była krew. Zabrali mnie do szpitala, posadzili w poczekalni, włożyli mi rękę do torby i zapomnieli o mnie. Myślałem, że wykrwawię się na śmierć. Kiedy ktoś przyniósł moje obcięte czubki palców (w pudełku od zapałek), lekarze próbowali mi je przyszyć, ale okazało się, że jest za późno: zrobiły się czarne. Zamiast tego wycięli mi trochę skóry z ramienia i przeszczepili na okaleczone palce. Musieli się trochę namęczyć, żeby przeszczep się przyjął i już – rozpoczęła się historia rock’n’rolla. A przynajmniej niektórzy tak twierdzą (Iommi, Lammers 2013: 12).

John Sturrock dostrzega, iż „biografia, jak każda narracja, jest teleologiczna: wszystko, cokolwiek biograf odnotowuje o swym przedmiocie, będzie odczytane jako przyczynek do największego osiągnięcia owego bohatera; zamki z piasku, które Wielki Wódz stawia na plaży w wieku lat 5, buduje nie dziecko, lecz przyszły Wielki Wódz” (Sturrock 2009: 133–134). Badacz zauważa, że „autobiografia jest teleologiczna nieco inaczej, ponieważ jej autor jeszcze żyje. Zamiast wyjaśniać, jak bohater dorastał i doszedł do swych powszechnie znanych osiągnięć, autobiografia ukazuje, jak bohater dorastał i doszedł do tego, co właśnie robi: «Chodzi o nakreślenie genezy sytuacji obecnej» – orzeka Jean Starobinski. Lecz tym, co robi autobiograf jest właśnie pisanie autobiografii tak, że dzieje jego życia nie zmierzają do jednego, końcowego punktu – śmierci lub zakończenia działalności, jak w przypadku bohatera biografii – lecz stanowią całą, niedokończoną serię punktów w czasie” (Sturrock 2009: 134).

Iommi w autobiografii kreśli serię wybranych punktów w czasie. Do wypadku, który niewątpliwie stanowił jeden z przełomowych momentów w biografii muzyka, powraca on kilkakrotnie w toku narracji. Kulisy całego wydarzenia przybliżone zostają czytelnikowi w rozdziale szóstym, zatytułowanym nieco prowokacyjnie *Dlaczego po prostu nie dacie mi palca?* (ang. *Why don't you just give me the finger?*). Iommi wspomina w nim, między innymi odwiedzin dyrektora fabryki, w której doszło do nieszczęśliwego wypadku, w szczególności zaś prezent od byłego pracodawcy w postaci płyty pewnego muzyka, który grał na gitarze wyłącznie za pomocą dwóch palców:

Była to płyta urodzonego w Belgii gitarzysty jazzowego o cygańskim pochodzeniu, Django Reinhardta i, do diabła, była genialna! Pomyślałem, że skoro jemu się udało, ja też mogę spróbować. Brian miał naprawdę wspaniały pomysł, żeby podarować mi tę płytę. Bez niego, nie wiem, co by się ze mną stało. Kiedy tylko usłyszałem tę muzykę, postanowiłem coś ze sobą zrobić, zamiast siedzieć i narzekać (Iommi, Lammers 2013: 30).

W tym samym rozdziale Iommi opisuje również szczegółowo, w jaki sposób stworzył nakładki, które przed koncertami nakładał na uszkodzone palce. Ponadto wspomina detale, dotyczące problemów z którymi musi sobie radzić w czasie występów:

Nawet z nakładką palce bardzo bolały. Jeśli popatrzyście na mój środkowy palec, zobaczycie na jego końcu mały guzek. Jest to kość, przykryta tylko cienką skórą. Muszę bardzo uważać, bo kiedy czasem spadnie mi nakładka i przycisnę strunę bez niej, skóra na palcach pęka. Pierwsze nakładki spadały mi bez przerwy. Wtedy był kłopot i któryś z technicznych musiał chodzić po scenie na czworakach i ich szukać, przeklinając pod nosem. Dlatego przed wyjściem na scenę owijam palce plastrem, nakładam trochę szybko schnącego kleju i dopiero wtedy wciskam na nie nakładki. Pod koniec dnia muszę je oczywiście z powrotem zdjąć (Iommi, Lammers 2013: 31).

Muzyk odsłania zatem przed czytelnikami elementy charakterystyczne dla części występu, którą Erving Goffman nazywa *garderobą*. Odbiorca za pośrednictwem autobiografii poznaje zakulisowe zachowania i rytuały gitarzysty. W ostatnim akapicie szóstego rozdziału muzyk refleksyjnie podsumowuje kwestie dotyczące wypracowanego przez siebie brzmienia i stylu gry:

Moje brzmienie wywodzi się po części z tego, że początkowo uczyłem się grać moimi dwoma nieuszkodzonymi palcami – małym i wskazującym. Grałem nimi akordy i dodawałem wibrato. Uszkodzonych palców używam głównie przy solówkach. Kiedy przyciskam struny, używam do tego palca wskazującego. Nauczyłem się też przyciskać je małym palcem. Pozostałymi palcami posługuję się tylko w niewielkim stopniu. Przed wypadkiem w ogóle nie używałem małego palca, potem musiałem się tego nauczyć. Jestem w pewien sposób ograniczony, ponieważ nawet z nakładkami niektórych akordów nigdy nie będę w stanie zagrać. W miejscach, gdzie przed wypadkiem grałem pełen akord, teraz nie zawsze mogę to zrobić, więc rekompensuję brak pełniejszym brzmieniem. Na przykład gram akord E i nutę E oraz dodaję wibrato, żeby brzmiało pełniej, w zamian za pełne brzmienie, które mógłbym zagrać, gdybym miał wszystkie sprawne

palce. W taki właśnie sposób wypracowałem styl gry, który odpowiada moim fizycznym ograniczeniom. Jest to nietypowy styl, ale mi odpowiada (Iommi, Lammers 2013: 32).

Determinacja, poświęcenie i szczerą chęć związania swojego przyszłego życia z muzyką zdecydowały o wyborze przez Anglika „rockowej” ścieżki zawodowej. Pomimo przeciwności losu Tony Iommi przez ponad pięćdziesiąt lat twórczości artystycznej udzielał się w rozmaitych grupach i projektach, współpracował z wybitnymi twórcami, zagrał niezliczoną ilość koncertów, a także wydał kilkadziesiąt interesujących płyt<sup>7</sup>. Działalność artystyczna muzyka jest doceniana zarówno przez fanów, współczesną krytykę, jak i innych twórców; 19 listopada 2013 roku artysta odebrał zaś tytuł doktora honoris causa brytyjskiego Uniwersytetu Coventry, miał również możliwość poprowadzenia w tym miejscu gościnnych wykładów z muzyki i kompozycji.

Niestety, w roku 2012 u utalentowanego gitarzysty wykryto nowotwór złośliwy układu chłonnego – informacji o chorobie narracja autobiograficzna już nie obejmuje. W wywiadzie udzielonym Marcinowi Kubickiemu, dziennikarzowi „Magazynu Gitarzysty” Iommi przybliżył okoliczności związane ze zdiagnozowaniem raka:

Ozzy namówił mnie, żebym poszedł do lekarza, w związku z bólem w pachwinie jaki odczuwałem. Myślałem, że może to być problem z prostatą i szokiem było dla mnie, że to rak – chłoniak. Panicznie zacząłem zastanawiać się, ile mi czasu jeszcze zostało. W nocy potrafiłem myśleć tylko o tym, że to już koniec. W zasadzie dla mnie rak był w tym momencie równoznaczny ze śmiercią. Odizolowałem się i zacząłem układać wszystko w głowie – wiesz, co sprzedam, czego się pozbędę, kto będzie przemawiał na moim pogrzebie i gdzie zostaną pochowani. Z drugiej strony było we mnie też dużo buntu przeciwko tej sytuacji. Powtarzałem sobie, że nie jestem gotowy, mam tyle do zrobienia jeszcze i lubię być tu, gdzie jestem<sup>8</sup>.

W sierpniu 2016 roku muzyk brał udział w uroczystości wręczenia wyróżnienia angielskiemu, specjalistycznemu szpitalowi Spire Parkway w Solihull. Przy tej okazji gitarzysta poinformował media o remisji choroby nowotworowej<sup>9</sup>. W biografii Tony’ego Iommiego wystąpił zatem element narracji mitycznej istotny w kontekście kreowania mitologii artystycznej zwany „walką z potworami”, na który zwraca uwagę, odnosząc się do ustaleń Claude’a Lévi-Straussa Marek Jeziński (Jeziński 2014: 150).

Autobiografia *Iron man. Moja podróż przez niebo i piekło z Black Sabbath*, stanowi zajmującą, wielowątkową historię o dorastaniu w angielskich realiach lat 50. i 60., losowych, często nieszczęśliwych wypadkach, burzliwych związkach z kobietami, wreszcie życiu w drodze jako członek pierwszego w historii muzyki popularnej

---

7 Tony Iommi nadal pozostaje aktywnym muzykiem, po pożegnalnej trasie z grupą Black Sabbath planuje wydać nowe utwory wspólnie z Tonym Martinem, zob. <http://www.antyradio.pl/Muzyka/Rock-News/Tony-Iommi-chce-nagrac-nowe-utwory-z-bylym-wokalista-Black-Sabbath-7110> [dostęp: 12.08.2017].

8 <http://www.magazyngitarzysty.pl/ludzie/wywiady/13555-tony-iommi-black-sabbath.html> [dostęp: 12.08.2017].

9 <http://www.birminghammail.co.uk/news/midlands-news/black-sabbaths-tony-iommi-reveals-11726966> [dostęp: 12.08.2017].

heavymetalowego zespołu. Autobiografia Iommiego jest jednak tylko jedną z transmedialnych narracji o charakterze autobiograficznym, urywa się w pewnym momencie, tymczasem życie rockowego twórcy upływa dalej; muzyk tworzy kolejne teksty kultury, bierze udział w koncertach<sup>10</sup> i komponuje, nadal kreuje zatem swoją unikalną opowieść.

## Bibliografia

- Foucault Michel. 1993. Nadzorować i karać. Narodziny więzienia. T. Komendant (przeł.). Warszawa.
- Frith Simon. 2011. Sceniczne Rytuały. O wartości muzyki popularnej. M. Król (przeł.). Kraków.
- Iommi Tony, Lammers T.J. 2013. Iron man. Moja podróż przez niebo i piekło z Black Sabbath. M. Mejs (przeł.). Poznań.
- Jeziński Marek. 2014. Mitologie muzyki popularnej. Toruń.
- Kosek Jakub. 2016a. O wybranych aspektach badań (auto)biograficznych narracji transmedialnych twórców rockowych (casus Johna Ozzy'ego Osbourne'a). W *Kultura rocka 2. Słowo – dźwięk – performance*. J. Osiński, M. Pranke, P. Tański (red.). T. 2. Toruń.
- Kosek Jakub. 2016b. Skazany na rocka. Rola muzyki w życiu Iana Kilmistera na podstawie narracji autobiograficznej „Biała gorączka”. W *Człowiek i medium. Terapia – Rozwój – (Auto) narracja*. A. Ogonowskiej (red.). Kraków.
- Maruszewski Tomasz. 2005. Pamięć autobiograficzna. Gdańsk.
- Sturrock John. 2009. Nowy wzorzec autobiografii. W *Autobiografia*. M. Czermińska (red.) Gdańsk.

## Netografia

- <http://www.antyradio.pl/> [dostęp: 20.08.2017].
- <http://www.birminghammail.co.uk/news/midlands-news/black-sabbaths-tony-iommi-reveals-11726966> [dostęp: 20.08.2017].
- <http://www.joelgausten.com/2016/03/a-runaway-looks-back-lita-ford-on-herhtml> [dostęp: 20.08.2017].
- <http://www.magazyngitarzysty.pl/ludzie/wywiady/13555-tony-iommi-black-sabbath.html> [dostęp: 20.08.2017].

## Streszczenie

W artykule dokonano omówienia wybranych aspektów autobiografii jednego z prekursorów heavy metalu Tony'ego Iommiego. Tekst *Iron man. Moja podróż przez niebo i piekło z Black Sabbath* rozpatrzony został w kontekście m.in. kategorii pamięci autobiograficznej. Szczególną uwagę zwrócono na bohaterów narracji oraz wydarzenia specyficzne i przełomowe w życiu artysty.

## The voice of the precursor of heavy metal sound. About the Tony Iommi's autobiography *Iron man. My journey through heaven and hell with Black Sabbath*

---

<sup>10</sup> Muzyk wraz z grupą Black Sabbath w ramach pożegnalnej trasy zespołu *The End Tour* wystąpił również w Polsce w Krakowie 2 lipca 2016 roku.

**Abstract**

This article focuses on the some aspects of the autobiography of heavy metal music precursor Tony Iommi. Text *Iron man. My journey through the sky and hell with Black Sabbath* was considered in the context of category of autobiographical memory. Special attention was paid to the main characters of narrative and to the specific and crucial events of the artist's life.

**Słowa kluczowe:** *Metal Music Studies*, kultura rocka, kultura metalu, Tony Iommi, autobiografia

**Keywords:** *Metal Music Studies*, rock culture, metal culture, Tony Iommi, autobiography

**Jakub Kosek** – doktor nauk humanistycznych. Pracuje w Katedrze Mediów i Badań Kulturowych w Uniwersytecie Pedagogicznym im. KEN w Krakowie. Autor rozmaitych tekstów oraz artykułów naukowych dotyczących muzyki popularnej, zwłaszcza związków rocka z literaturą i mediami. Zainteresowania badawcze: *rock/Metal Music Studies*, popkulturowe narracje (auto)biograficzne, komunikacja audiowizualna.